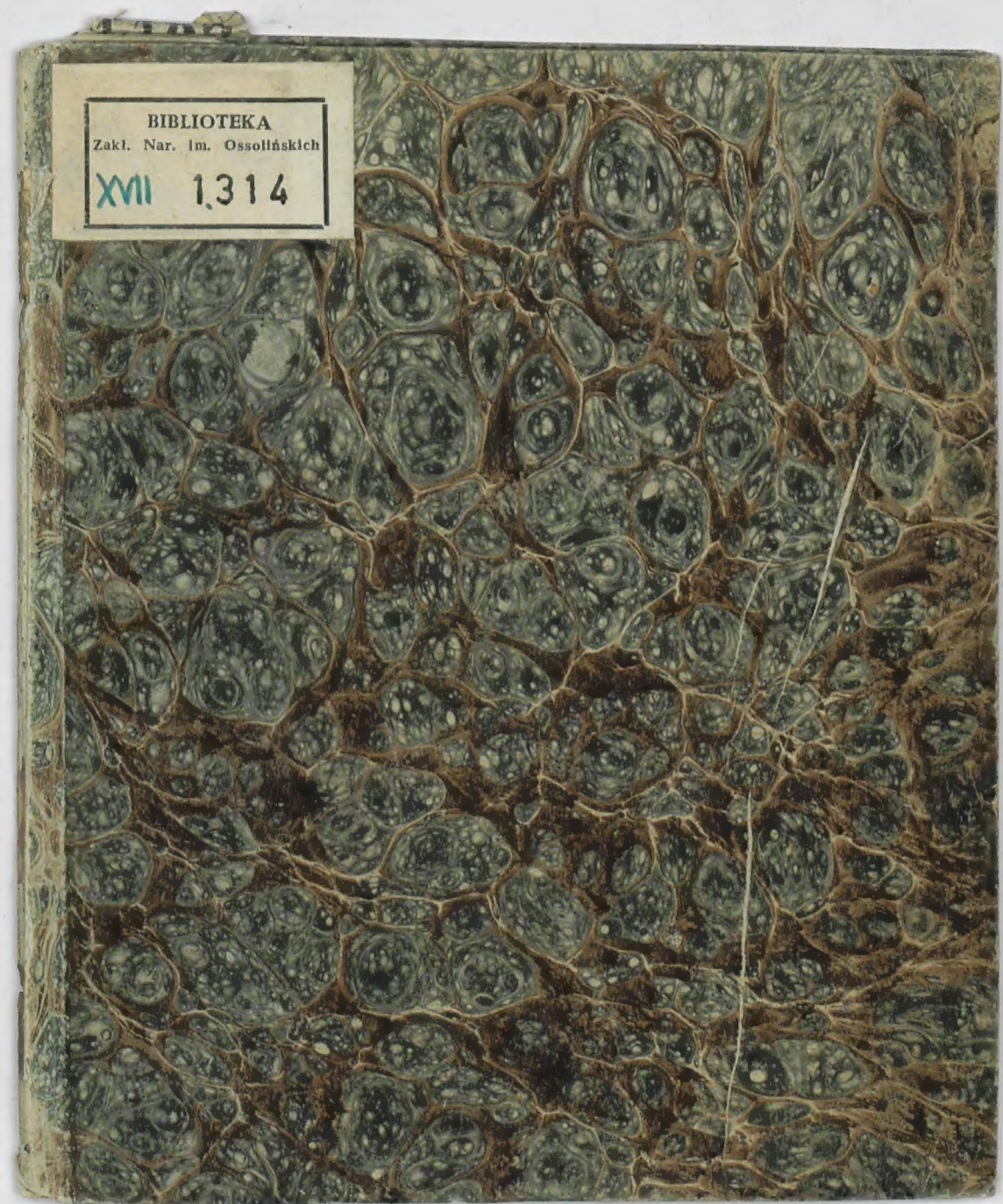
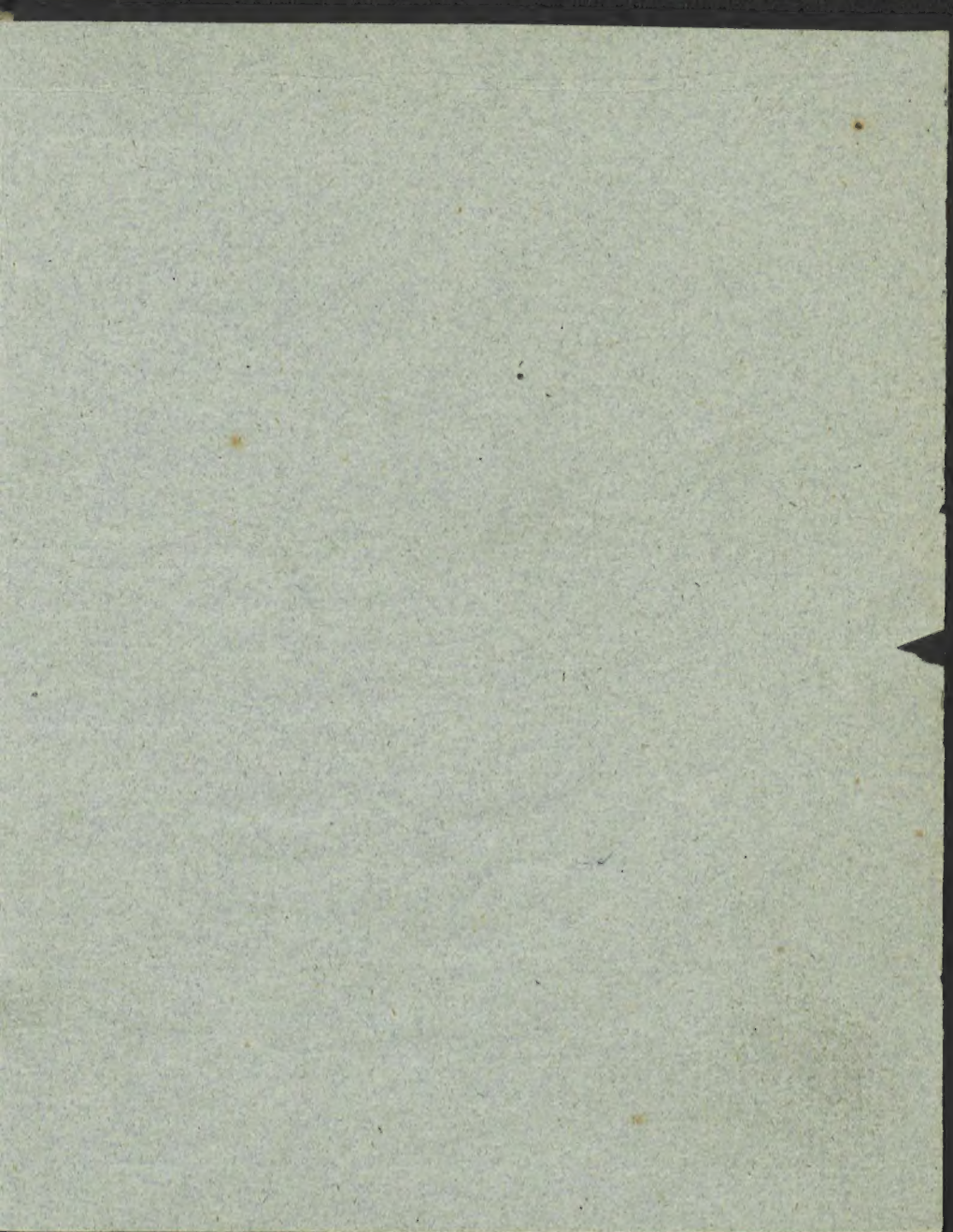


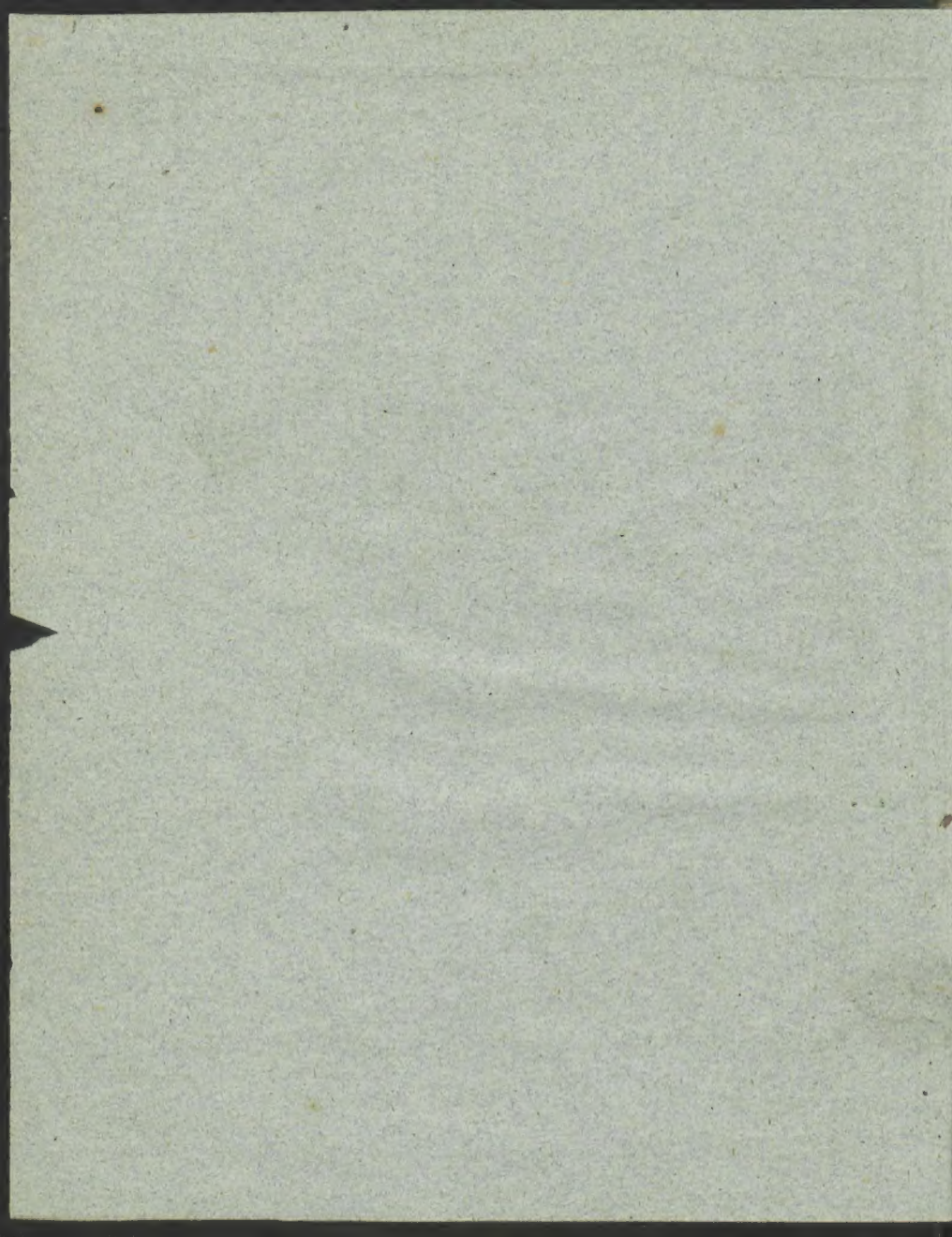
BIBLIOTEKA

Zakł. Nar. Im. Ossolińskich

XVI 1314









A P O L L O 14
S Ł O W I A N S K I

Ná Imię y Sławę Naiásnieyfze^o

XIAZĘCIA WŁADYSŁAWA,

POLSKIEGO Y SZWEDSKIEGO

KROLEWICA.

Z Delphu do Sármaczey / z lossami ná Ex-
peditię Mostiewską /

Przez

ABRAHAMA ROZNIATOWSKIEGO
Przewabiony.



W KRAKOWIE,

W Drukarni Łazarzowey / Młaciey Jedzieio-
wczey drukował. Roku 1617.



XVII - 1314 - II

Wielmożnemu á swemu Młódemu Pánu,
JEGO MCI PANU,
P. STANISŁAWOWI
Z RADOCHONIEC
W APOWSKIE M V.
Káztellanowi Przemylskie, ná
Dynowie Pánu dziedzicznemu.



EN, któremu są ludzkie myśli otworzysté,
Iáko stworzył od śądku serce moje czysté.
Ták to sam dziśia wiédsi, że nie chćinóść złotá.
Nie chćinóść vpominków, ále własnie, Cnotá
Ossoby twoiéy wdzięczney, tknęła mié, moy Pánie,
Abym ci ofiarował to moje piśanie.
Prostyć, nieuczony rym, nie subtelney v. eny.
(Dawno tam był pisorym, góście mądré Kámaeny
Y sztuczne wierse leia) brzmi iednák szyrościá,
Brzmi ku Oyczyźnie swoiey całą życliwościá:
Brzmi áffektem ku Pánu, (ná którego śmieie
Ozorów dziśia żwáných wyćiąga ich wiele)
Y toć to iest, co moje ochotę wzbudziło:
Ze, ilekroć w poyśrzodek, mówić przychodziło

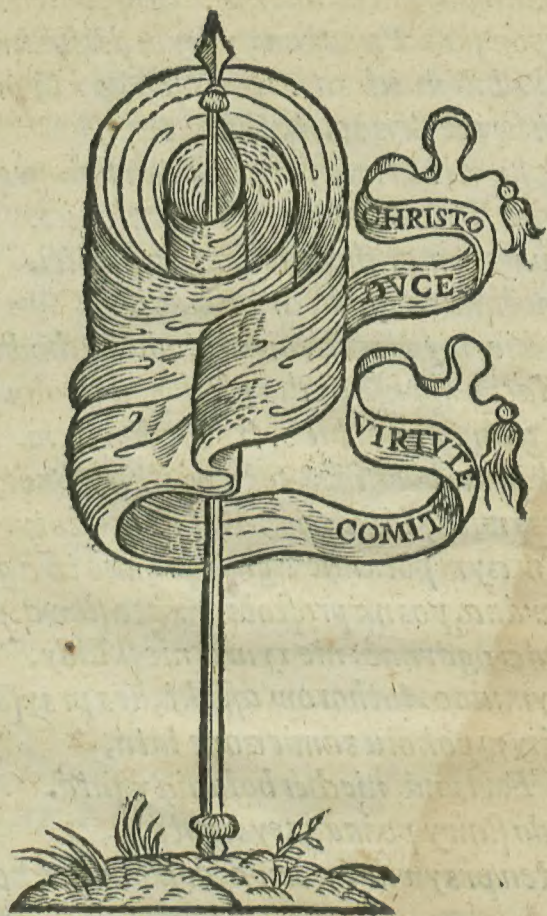
Twym krąsomownym wargom, á iam chętny vchá
Nádkłádał, vznawałem (bo wnetrznego ducha
Tak więc wolna wymowa konterfetowała,
Iakoby iásné serce tkwiało ná wierzch ciała.)
Vznawałem (powtarzam) chęć twoię gorącą,
Twoię żywą y w płomień miłość palájącą.
Twoię vprzemyą żądzą, dziełem známienitym,
W oycyśłym (Oycze miły) dobrym Pospolitym.
Vznawałem, (ács winny, lecz rzadko widány)
Szczyry, iáko złoty bránt siedmkroć przelenány.
Affekt przećiwko Pánu, iák przećiw Bożemu
Pomázáńcowi, támsze część powinną iemu.
Támsze wiaré poddánstwa, posłuszeństwa chętnie,
Powagę Máiestatu, posługi pámiętne.
Tak, iż gdyby Fortuna oczy rozwiązała,
Wzglądby ná to przysłytozny pewnie mieć musiała.
Onie Oyczymow, ále takich Oycon wiele
Niech ma Oycyzná, A niech każe ná nich śmieie.
Toć to iest co mię tknęło: y com mawiał sobie,
Nie zapomnię Wapow'ski, póki mię dzień w grobie
Ostátni nie przytłoczy, piórem cnoty twoiey,
Otoż się dziś događa, wielkiey chęci moiey.
Gdy to, com ná sercu miał, wyrażam tu słowy,
Wiem, że nie mam co przydać, twey sławie gotowey:
A téż dosyć ma śniátlá krąg słońcá obrotny,
Dosyć łuny bez folgi, Dyáment istotny.

Nápá-

Nápamięć to umieia, ná pálcách to wiedza,
Kędyżkolwiek mieřkáncy w Europie siedza.
Coieřt Waponřki z Przodkon, y czym dřiřia kwitnie,
(Niech Zoilom. ich zazdrořć, ořtrego klá przytnie)
A tak z tym řię nie řerzac, Apolliná tego,
Z Delphu do Sármaczey przeprowáďzonego.
Offiár więć moy PAnie, znak méy powolnořci,
Probę vprzeymey chęći, hářlo řyczliwořci.
Mořeli řię doćiřnać, tám kędy on goďi,
Niech iďie, nie mořeli, niech ře nie nychodźi,
Z tných pálacon řpokoynych : niech pod twoim řczytem,
Ráczey go mół ná zębie zetrze iádonitem.
A teraz, iák przychodniá, Męřu wielkiey Cnoty,
Rácz przywitać lářkánwie. A ieřli z prořtoty,
Tráři mu řię w czym potknąć (gdy ř prędko twa głowá
Polorowána, pozna prořtobrzmiące řłowá.)
Rozumem rácz ogárnać : nie rymy, nie řklády,
Lec ř poymuiác Authorow ářfekt, bez przyřády.
Aprzytym řiy w pokoiu zámierzony látá,
Niechći Fortuná, niechći hoľduiá y řatá.
Otwieráiąc do řlany pořádaney wrotá,
Wřřák ten przywiley mienna, dořkonála Cnotá.

W. M. moiego M. P.

Powolny řługá
Abrahám Rořniatonřki.



APOLLO SŁOWIANSKI.

Słuchay mie/ kto ma chetne do słuchania vszy /
Y kogo troffá trapi przy teſkliwey duſzy.
Słuchay mie/ komu pamięć ſtraſowliwa/ komu
Złopotárſkich ſaſolów ná trzy zbyty w domu:
Y komużkolwiek prace wdzięczney ſolgi trzeba:
Nie záwſzéc piorun bić / nie záwſzéc grzmiz niebá.
Wſelka rzecz muſi záżyć odpoczynek ſwego:
Odpoczynek ieſt mátká wieku zupełnego.
Słuchaycieſz. Gdym był zá grzech z niebá wywołá
A ná ziemſkie miſerné niſkóſci wygnány. ny/
Gdzie z potu czoła ſwego / y róznhey náuki /
Niem ſie muſiał chlebá doſługować ſtuki.
Ná on czas król przezacny Láomedon z Troiey/
Y król Theſaľſki Admet/ życziwoſci moiey/
Moiey niepodeyżrzaney wiary doſwiadczyli.
Duch moy żywie/ że ſie wtáż ná nię nie omyli
Ten/ którego ſerce mé ſobie wluſbiło:
Z nimby mi żyć/ z nim ymrzeć y potrzebyć miło.
Juppiter wſzechmogacy/ Oycze moy láſkawy/
Lateno wdzięczna mátko / wam tu moje ſpráwy/
Wam poruczam y ołtarz y mieſzkánia moje/
Koſciół y trynóg w Delphie/ y z lauru podwoie.
A biorąc tylko Pſalterz/ á otártá z pleſni
Cytóre/ inſtrumenta moich wieſczych pieśni:
Zuś do tego y koleczan ſtrzałami nátkniony/
Bieſz meie doſn iadezoná/ którą náperzony

Bróni A.
pollinowá

Typhon

Typhon zabít/ y która/ z Lyppárenštíey hopy/
Wyniszczyła doszczetu ógromné Cyklopy :
Z którey náwet/ ta reka/ wypuszczone strzaly/
Pythona krotodyla meźnie vstrzeláły.

Python

¶ Stémi ide w Lácka włość/ ná Sármaćkie grody/
Tám/ gđzie Władysław/ ślicznéy krolewic vrody /
W swym palacu spočoynym (gdy pod złotym scytem
Jutrzenka mu smáczny sen / rozervála z świtem)
Wáżnych rzeczy/ w myslách swych/ rozbieirájac wiele /
Sobie/ y narodom swym nieśmiertelność ściele.
Mimo rycerski áffekt/ który krew cnotliwa/

Z wysokich ánimuszow/ sámá wíec wyzywa/
Konterfet przed oczyma/ láčno serdeczného/
Wizerunkiem swym/ budzi do dzieła wielkiego/

¶ To iest/ obraz/ z vmyslu przybity do ściány /
Zmyslného Apellesá reka málowany :

A ná nim (które y dziś dobrze pomnie sprawy/
Gdyż sie to w Delphie dzialo) iáko wielkiey slawy

Philip
krol.

Philip krol Mácedonški/ siega wiadomości/
Kto wždy krolestwo po nim/ kto posiedzie włości

Pythya ná Trypodzie/ włáźnie tego /

Oracul.

Kto Bucephala koniá wieździ bystrého /

Ten nie tylko krolestwo pó Kroiu osiedzie/

Alle/ y wšytkim (prawi) światem włádać bedzie.

Bucephat

Groi koni niesłychanéy/ drugi raz vrody/

Tak ledwo Pyrois (ieden z tych obrody

Océana

Cceánštíe przebywa/ ná nich Tytán iásny)
 Jstry z oczu/ á z nozdry pala plomien' własny /
 Wasniwy/ kóse/ tłucze/ ná dworze żadnému
 Jeźdźcowi zgola' niemaš przystępu ku niemu.
 A tu Król frásowliwy zań talentow dánych
 Żaluje: iuż y watpiac w proroctwách piśánych :
 Ż myślámi zá pás chodzi : ná koniec srogiego
 Osadził swey krolewštíey stáynie niegodnégo.
 ¶ W tym poządány idzie w reze wyrośł swięty
 Ż trefunku/ táń gdzie stoi lán Duchámi spięty/
 Wnidzie śmiały Krolewic : to smutlęczy przyny/
 To dlugiey pomłnie geżywy/ to poglascze spiny :
 A Bucephal/ wczuwšy dłoń swóiego Pána/
 Srogości zápomina/ skłania swe kólána/
 A poryżając/ grzbietem/ ku niemu sie składa :
 Co bacząc Alexander/ śmiele go dośiada/
 Śmiele/ iáť náćwiczonym to z dzewcem postoczy /
 To węzykiem/ to w miejscu křtátnym kólem toczy.
 ¶ Wyżrzy to wesoly Król/ á wspomniawšy one
 Dostoyne oracula o tym wyrzeczone /
 Cáluje go/ y rzecze : szukay synu sobie
 Inšych krolestw / oyczyste niewystátcza tobie.
 ¶ Ten rzetelny wizerunk' (z málárskéiy nauki
 Tylko nie żywe z siebie wydáiacy štuki)
 On teraz przepátruje/ przydáiac te słowá :
 Życz Boże y fortune/ chęć moia gorowa

*Alexan-
der.*

*Macedo-
nia málá
ná Ale-
xándra.*

Porównać z Alexandrem y sercem y meſtrem /
Łacno bić/ gǳie Bóg biie/ co władnie zwycięſtwę.

I Dalej. A już nie obcych/ ni wątpliwych rzeczy /
Ale właſnych domowych przykła*Włdyſł*
d ma na pieczy: *wowi przy*

Oycę Zygmunta Króla niezwyćieſzonego ;
Ozдобny tryumphałny z łupu Moſkiewſkiego.

Tamże plaſzcz zawieſzony : Na ten pilnym okiem
Wzglądaiać/ Animiſzem wzbiia ſie wyſokiem.

Szkarlatna/ ſtuczny*Plaszc Tri*
m dzielem hawtowania ſata. *umphal-*
Na nię ſzczeſne królewſkie rozliczone lata. *no hawto*
wany.

Przy nich wojny / zwycięſtwa/ te z prawice Pańſkiej/
Te ſzczeſciem ie^o właſnym z dzielności Hetmáńſkiej

A Łackiego Rycerſtwa / ſławnych meſtrem w boiu/
Sławnych wiara Panom ſwym/ y cnota w poſtoin.

I W tym Aráchrne Lidyſka hawtarka/ ſwey reſci
Subtelności dowiodła: praćuiac przezdzieſci/

Jakoby ſie/ y ſławie y wieczney pamięci
Nawczym nienbliżyło. Złota ſtroka kreći/

Poſtrać porażnych oſob/ y figur podobnych:

Sporzác kamieni drogich / a perel nadobnych.

I Pierwſze dzieło. Gǳie Senat w radzie rozetwany
Dwoie ſyſkuie woylei/ dwa obrauſzy Panu.

Tu Krakow / tam Buczyna : Tam Sariaſz zbroyny/
Dwaćroć z Arcypráſieciem ſrogie zwoǳi woyny.

Mizerna poſtać rzeczy : Ociec biie Syna/
Brat brata/ ſwoie n luſza kreu łac rodina.

Nowym

Włdyſł
wowi przy
klad z Oy
ci.

Plaszc Tri
umphal-
no hawto
wany.

Aráchrne
ſwaczka
áho haw
tarka Ly-
dyſka.

Interre-
gnum.

Zamoy-
kiego bi-
zwy z Má
ximilia-
uem.

Nowym iednak nowego szczęściem Páná wsparty /
Dwaćroc Hetman wygrawa, dwa Austryak starty /
A mocna ręka wzięty / Krásnostáwskie grody
Náwiedza / do Wyczystey zmierzając swody.
Aż Bóg wziął to na wagę / w sprawiedliwym thronie:
Przyznał prawo / Zygmuntá posadził w Koronie.
Jedź gościu tu domowi w zupełney części swoiey :
A wiecey sie nie wzmagay do stolicy moiey.
¶ Daley widać (gdzie już król scepterá własne trzyma)
Berlebek sie / śmierć niosąc Multanom / odyma
Ogromne Bissurmánskie woyská wiodąc : A ci
O pomoc Króla prośa / y Sarmátow bráci
Ochotnie / iak sąsiadow / Król każe ratować :
Ledwo co Hetman z woyska imie następować
Turczyn : stráchem przeiety / lud widząc ; (A owi
Z naokrútnieyszą śmiercią potrac sie gotowi)
Niedowierza Bellonie / odwrot czyni zgola /
Jako wiec drapieżny wilk / kiedy lwom nie zdola.
¶ Podtym Cecorska sprawe Mistrzyni wyszła /
Tak wyraźnie iakoby samá przytym była :
Tu Łáckie woyska z wodzimi do boiu ochotne :
Tu gestę ciny Tatarskie : już w plessy obrótne
Dwiia sie hárcownik / już pod chorągwiámi /
Ściera sie śmiały żołnierz z przednimi hufcámi /
Już posilki / już walney bitwy znaki dają /
A tu Pogánstwo hátrá / do zgody wołają /

Berlebek.

Cecorska.

Sle posły Káziserey: Brát moia/ brát twoia:
Podaycie kondycyę/ zdrowsja nam pokoia.

Z Tátary **T** Tamże/ gestę z Tátary/ w dzikich polách bitwy.
bitwa. Gdzie Sauromackie szable/ ostrzeysze nad bzytwy/

Strzyga Ordynskie syie/ aż krwia rodza pola/
Jest y to/ gdzie Tátarzyn dosięga Podola/
Lecz te znaczna niezgodá/ y niemilość ślafi
Otwiera/ tedy wiodac zgube na Polafi.

Obaczcie sie Lechitæ (to przyhawtowała)
Niżli ostatni pochop wezmie dżika strzałá.

Kántimir **T** Tamże Kántymir Murze z iedwabrow vpstrzylá:
Murzá. A on (iako wiec zlodziey/ gdy mu dopuścila

Mglá pogody na kradzieś) wpadşy zboycá irogi/
Wieźniow y plonu zarwał/ z tym ku Ordzie wnogi/
Zolkiewskiego za joba/ strasliwa pogonia

Postyżawşy z rycerstwem/ z doświatczoną broniá.
Wiesze serce y trwoga nie prozno go trapiá/
Wydycha nad Wdy cza/ nad pieczenia skápiá.

Prjysci- **T** Wschodzi świetna Jutrzenká: á Hetman przypada:
gniony. Tam garść woyska wkaże/ á tu sie sam skrada.

Takim rycer şkim dzielem/ strách podawşy w oczy/
Zaraz serdeczną bitwę z Tátarzynem ştoczy:
Nie wytrzymał Pogánin/ choć przyşedł do sprawy/
Zgube w swoich nierowná y raz widzac krwawý/
O şesc tysięcy więźniow/ y plon miece smutny/
A sam pierzcha/ burzac sie/ iako smok okrutny.

Trafilá

G Trąfilą y Rozwaną ná ciosánym palu: Rozwan.

Jako sie z niego/ ze krwιά/ dušá pełná żalu/
Dobýwała mizernie/ sam ráżnię wysoko/
Swoich poboioń išká obaczył na oko.

G Tu Bohatyr Żolkienski/ w hecowánęj zbroi/ Nálewá
ko.

Przysćiga Nálewáyká: A on sie tak bej/
Jako pierzchliwy ielen/ kiedy go zwierzę tegi/
Już inż/ chwytając bierze w swoje duże kregi:
Nie mógł zbydż/ aż od swoich sromotnie wydany
Ż dwunasta přyncypalow/ ściety/ cwiertowány.

Pamiętáycieś zbrodniowie niewierzgác ná Páná/
Któremu z niebá władza Regimentu dána.

G A z tad inż do Micháyla przysło Woiewody/ Micháilo

Plec Gracká okazała/ znác miestwo z vrody/
Piećroć dziesięć tysiącow/ woyská wiedzie spráwá/
Ż obludná Ruskiey přagnąc stolicę postáwá.

Bieży bronić do Niestru přezpráwy Żolkienski/
Żá nim Żamoyški/ wiodąc przedki lud Krolewski.

Odwraca nepřzyiaciel/ wabiąc woyská w góry/
Jako chytry wilkolek/ abo niedźwiedz/ który

Nie tak láčno w przestrzeni obłowu dostaie/
Żakrywa sie z plodem swym/ w żárośla y w gáie.

Nástepniá z ochotnym żolnierzem Hetmani/

Żadnych żá nie nie wáżąc nepřzespiecznistw/ áni Potrzebá

Liczyby nepřzyacielskiey/ přychodzi do bitwy:

Seżeści sie Eligerom w hárcę y w gonitwy. ż nim gná
mienita.

I Nałonec szczeny Manors /zwiera woyskã obie :
Otkrywaia palãszę / topia groty w sobie.

Ołowna śmierć / iãto grad / strzaly iãt descz leca
Zełezcy szpikowane / zbroynnych konie miece.

Zwycię-
stwo sla-
wne.

Prãwice sie po łokieć mocza w krwawym znoiu /
Ci meśtwem / tãmcã liczbã przemagaia w boiu.

I Alzi Bóg y fortuna za sprawiedliwemi /
Tyl podãie Michãylo z setniami swoiemi.

Dopieroz zaiafiony / póki zstãie mocy /
Bije w poboiãzã żołnierzãż do samicy nocy.

Tã zwycięzce od dãlszych mordów hãmowãlã /
Tã zwyciężonym żywot ostatkã ziednãlã.

Snayzẽ most Multaninie / Nie przydãlã wieccy /
Arachne / dowieziãc tey wojny co preccy.

Woynd do
Isant.

Alta Jlantom pracã obracãiac swoje /
Dãluc wãlke w nich wyràic oboie.

Kãrolus.

I Tu Kãrol / stry krolowski / Bożych y pogãńskich
Jasných praw zapomniã w ży / reku swych tyrãńskich
Nie boi sie podnosiẽ przeciwnkã kwi swoiey /

Z okretow swoich woyskã wysadza we zbroiey.
Al tu krol dobry (pomniãc na powinnośc prawã /

Ktora staršym należy) inãkšã rosprawã.
Z nim sie rozeprec prãgnie : Wždy moy stryiu drogi /

Niefluś-
nie krol
szwed-
ckim.

Nie bãdż mi tak okrutny / nie bãdż mi tak strogi.
Otoć moy chleb tkwi z geby / me oyczyste wlości /
Moies krolestwã pošiãdl / bez wlasney fluśności.

Przy

Przynamnieney poki mi ich sprawiedliwość świata
Nie wroci/ niech cie daley żadza nie wieta
Nie poduszcza przez morze/ na Istantckie kráie/
Ktorem prawá Krol Polski zdawnych lat podáie.
Ninie Bog życzył Korony: proszę postáremu/
Bądź stryiem/ á nie bierz nic synowcowi swemu.

U Nie blagáia te słowa vpornego stryia/
Burzy sie w zapalczywość (iáko ziadła zmiá.
Kiedy malé dzieciny bez rodziców zaydźie/
Niece sie y żarąza/ co ich kolwiek znaydźie)

Dowodzi/ zamki bierze/ ogniem pali włości
Wszędzie pełno tyránstwa/ pełno nie litości.

U Jasna krzymóda na wszytek świat iásne przezpráwie/
Obrázá Maiestatu/ szwánt na wielkiej sławie.

Musiály przedko ruszyć krolen skiey persony/
W niewinność y w żelázo dobrze vzbroyony.

Wsiáda na swoy przedki kón za swoimi woyski/ (ski.
Ktoż z meżnym żołkien skum wiedzie wódz Samoy-

Użpod Wolmirz/ na którym Szwed sie inż odymal/
Tam tysiąc niebezpieczeństw/ tam tysiąc wytrzy-

Niewczasow cierpliwý Krol/ y byl gotow daley/ (mal
By Rada y Rycerstwo tego nie zbraniáli.

Boiác sie aby esset/ ku swym przyrodzony/
Niłosierdzia nie mieşal do gniwu Bellony.

U Oddodzi: á hetmani y woyska serdeczné/
Na imie Krola swego y na swoje wieczné.

*Istanty
wojnie.*

*Krol prze
ciwko naje
mu dźpod
Wolmirz.*

*Praca sie
heemán
gostawi-*

*Kol
wszy.*

Rok po roku na Szwedach hanbe wiarołomnych/
Stokrotnie odbiiaia: wielkroć ogromnych.

Krymianow doieżdżaiac/ znośac ich doszczetu/
Ledwo sie sam wymyka Károl do Okretu.

Victoria Aiego przednie Grossy/ Pontussy Hetmány/
Knią w żelazne petá/ nitui a x l c y c i y.

Zamki wydarté/ mocną odbieraią reka/
Kzadko te ktore musza/ przywracaią z dzieła.

Żdzieła za to/ że ktorzy miłosierdzia prosza/
Żwarpiony w cale żywot y zdrowie odnośza.

¶ Na koniec gdy inż prawie pod trupem stałaly/
Smutne poboiowiśta: á krewia zakwitáły.

Hetmáni Niedzne pola/ Wodzowie/ Folge czyniac ziemi/
g I flant, á Ż tryumphem odstepuią z woyski Koronnémi.
Károl do Odesli á tu Károl (iak wilk rozdrażniony/
I flant. Gdy mu z geby wypádnie báran włapiony.

Żnowu woyska wysadza/ Stoy tak/ nie wtyieś/
Na I flanciech/ áni ich Polakom odbiieś.

Chodkie- ¶ Ono przemeżny Károl Chodkiewicz twoy družbá/
wicz ku A szablą z iego reki y olowna służbá.
niemu.

¶ Kircholmu cie pewnie haniebnie przywita/
A tuśwá Pánie družbá/ Mars na woynę zgrzyta

Hetman sam trzyma czolo/ lewy róg Dabrowá/
Práwy/ Jan Woyná/ po nim moc Fryderykówá

Ż ktora dopiro Dzwine serdeczny przepláwił/
Nieprzyiaciel sie tákże spráwnym husem stáwił.

¶ Szczę

G Szczęł/ brzęł/ łoskot żelazny/ po lbn sobie dąli/
Taż baba na tych kolech/ Szwedowie przegrali.
Dziesiątek tysięcy Szwedzkich liczbą niesie trupow.

*Potrzebą
známie-
nita.*

Zwycięzcow/ z trzech tysięcy/ sto tylko; a złupow
Chodkiewicz dział dwanaście/ sześćdziesiąt rozwitych
Chorągwi/ pieśet więźniow dąie známienitych.
Vchodź stryiu na morze/ A inż od tad swoich/

*Zwycię-
stwo sta-
wne.*

Nie kąż rozpuszcząć żaglow do tych Jslant moich.
Nie ia/ ale cie święta sprawiedliwość biie/
Vchodź/ niech wiecey ziemią krwie ludzkiej nie piie.

G Tu dowiazawszy szwaczka/ w pól swoiego dzieła/
Do wielkich sie Moskiewskich dzieiow obracił.
Stosunie vmieietność do własney istoty/

*Woyną
Moskie-
wską.*

Ktorey widząc Władysław misterstwo roboty.
Jako podobnym kształtem/ robotnicą stawi/
Wzrost wizerunkiem onym nie testliwy bawi.

G Tu Smoleńsk posadził nad Nieprowym brzegiem. *Smolinsk*
Wieku sto lat (bez czegoś) obeşły swym biegiem.
Jako on Wąsilowi zdrada otworzony/

Dostał sie/ y żążywał Moskiewskiej obrony.
Pierwszy go Zygmunt stracił/ A trzeci dochodzi/
Tu widząc jako woyska swe poden wywodzi.

*Krolew-
ska expe-
dicya.*

Tamże Bog y fortuna/ co nadzieia cieşy/
Przeto za nim ochotnie co żywo sie spieszy.
Jako za śmiałym Orlem/ za którym wiec zbiera/
Pewny oblow/ rozliczne paśtwo sie wydziera.

C

G Pod

Pod Smo
len/sk pod
chodzi.

Podstepnie pod mury y wysokie wieże/
Greka ziemią/dziwigając Łackie woyská świeże.

Dziy leklinoy Nieszlanięć/ z bláńkow vpátruie/
Jako sie Król poręczny pod Gorod száncuie.

Szańce. Sypia gruntowne kóże: A im sercá táia:

Rzuca sie do obrony/ strzelbe osadzaia/

obroná. Przekop przy fundamencie wewnetrzny prowadza/
Czosneń biia/ wał sypia/ kóbelinie sádzá.

Moia to własnosc (sle Król) daycie od bron klucze/
A daley gesta strzelba/ miąsży kámięń tłucze.

Szturmy. Raz y drugi nie życzy Fortuna wygránę y:

Raz y drugi/ Król odwrot uczyni od ściány/

Czaty. A czatámi wysyla wstót ná ludne włości/

Niecz y ogień woienney dowodza srogości.

Derewnie/ Grody/ z dymem ida pod obłoki:

Polá sie czerwienieia/ rumieniea potoki.

Tłumem pod miecz wpada hardodumne plemie/

Żewsząd pláczliwe Echo obciázyla ziemię.

Drugiego
Dimitrá
Koniec.

Tu też/ Mortá/ Lucyna/ stráśne ná śmierć iedze/
Zmýslonému Dimitrowi dowiáia przedze.

A prowadza go ná sąd Khádámántow srogi:

Tám niewiem iaki dekret otrzyma vbogi.

Woyská
Suyskie°

Tu iak Woyská wysyla Suyski wiárolomny/

Sypie sie lud/ iak z rodu Gigántow/ ogromny/

Jedni ná odsiecz/ drudzy czatom zabiegaia:

Alle gdziekolwiek poyda/ wszedzie przegrawáia.

Wszedzie.

Wszędzie plaga niebieśta/ y pomsta ich goni/

Dzisiaj dopiero żalną/ że do ostrej broni/

Ná niewinne Lechity porywać się śmieli/ (ieli:

W on czas gdy przyaciółmi w dom swoy ich przy-

¶ Prawo gościnne/ prawo Boże/ y Pogańskie

Zgwałciwszy/ napastwili swe serca Tyrąńskie:

Kiedy Pána/ królemu przysięge oddali/

Po nim goście swe / króże ná wiare pobrali/

Bili katowską ręką/ gesta się krew lała:

A króym przeotrutna śmierć posłgowała/

Ná trzy lata do turem niewczesnych zabrano/

A posłow tam Królewskich nie rżánowano.

¶ Kazań tedy sprawiedliwa / ná lud krewią skropiony / Pomsta

Tak się zlewa / że za garść krwi niewinnéy oney / Boża gaźta

Potokami Moskiewską posoką się leie/

Ziemią trupem okryta/ kości mi sie biełeie:

Jako widac w portu chy trych Syren/ tedy

Muzykę zdrowiem pląc/ co żeglują tedy.

¶ Stoi za port Syrenski/ Kłusyn/ gdzie przemeżny

Solkiwski garścią woyska/ ogniśto poteżny/

Lud z Niemcow/ z Niderlandow/ y z Moskwy zebrány

Gromi/ swych pracowitym boiem rozermány.

Porachuycie: o Szuyści/ przywoycó zuchwały/

A Ponte/ w Polskich wieżach kilka kroc bywały/

Ná tym poboiowiśku/ kości rozsypáne/

Od tak wielu tysięcy głow poucináne.

C 2

Wieczna

Wymian-
ka pogro-
mu ná wo-
selu.

Pomsta
Boża gaźta
Trzęsprá-
wie.

Pod Klu-
synem
znamię-
ta potrgo-
bá.

Slawnego
ciśtwo
nad 4600
wojską p
rażonego.

G Wieczna sława Polacy. Ani nad Kánnami
 Annibal godzien takley/ chociaż tam forcámi/
 Pierścienie (zbitych Rzymian) Senatorские mierzył.
 Rzadłoby tu był mistrwu kto tak wiele wierzył.
 Niech Hetman z tym rycerstwem w triumfalnym rze-
 O bok swoiégo Pána na kolumnách siedzie. (dźie
A tu trwáley pamięci/ hásto krwía pisáne/
 Niech holdnie na wieci: Niech te vsypáne
 Mogily/ przycieraia rogów Ruskiey dumie/ (mie.
 Niech pomnia co Łacki wodz/ wstepnym boiem v-
 R co żołnierz wodzowi dobrému posłuszny/
 Niech to oświadcza naród Moskiewski bezduśny/
 Potomkom swym/ że musza pádać geste szyć/
 Tám gdzie cnotliwy Polak/ dobra spráwá biie.
G A nie tylko gdzie biie: Lecz y gdzie náuki
 Rycerskiey trzeba záżyć/ vmie. (ale sztuki
 Tey zapomniawszy szwaczka/ do niey sie obraca/
 Dzielny kúńst/ sławy godna/ tá rycerska práca/
Przeto co tám bydz miało/ tu) Cárskiego dworu
 Ośm tysięcy/ Woluiow przywodzi z vporu/
 Znośić mále Krolewskie woysko ná przeprawie/
 Nie spi czynny Żółkiewski/ ale ku téy spráwie/
Wezwawszy Zborowczyków (tak rycerstwo ono
 Od Zborowskiego wodzá doświadczone chrzczono)
 Z tymi inż nástepnie/ y meźnie náciera:
 Butnégo Moskwičina do pogrodek wpiera.

Wieczna
pamięć.

Stratag-
ma Zol-
kiewii.

Zborow-
czycy.

A zátym.

I A zátym sie podáie dzieło náder trudne/
 Zwyśł wyszyta potrzebá Kłuszyńska/ gózie ludne
 Woyska/ y cudzoziemskie nie mogły sie wáżyć
 Leczce síly/ téy tedy vmiecieiny záżyć
 Sztuki przywoycá musiał: (którz on ćwiczony
 Juliusz Cymbrom zádal) tym z grodkow zábrony
 Nie dopuścić/ mála stráž/ zá wielká vdawšy/
 A owych pośedł gromić. Tám bitwe wygrawšy/
 Do Woluiá sie wrócił: A ten widząc swoje
 A ludzkie/ y chorągwie/ dał od siebie zbroie:
 Wderzywšy wodzowi dármodumnym czolem:
 Woysko swe tu Stolicy prowadži z nim spolem.
I A róć teraz Arachne wiąże (á náulka
 Swa Z ydińska pod każdą podpisuje sztuką)
 Jak podešli: Żółkiewski/ szczęściem wspomóżony
 A laska od Minierwy/ do Stoleczney brony
 Imieniem Króla swego kolące: á owi
 Z ochotą otwierają. Zá Páná gotowi
 Przyjac Królewskie dziecię/ cnego Władysława/
 Ná co Hetman spzysięga obowiązek dawa.
 A mądrze vblagawšy naród nieużyty/
 Sarmatami osadza Zamek niedobyty.
 Tąmże potym Stoleczna Moskwa zdráde knuie/
 Zá co iá Lácki płomień w popiół rozsypuie:
 Same Krymskie Gorody zostawiwšy cále/
 O iáko táń widáć krwie potoki niemále/

Z Woluię
 w Caro-
 wym po-
 mieściu.

Woluiow
 sie poddał

Hetman
 pod Stoli-
 cą.

Władysław
 zą pá
 ná przyie-
 ry.
 Stolicá
 osádzona.
 Spalona
 prócz zam-
 ku.

Wycieczki Która żołnierz cnotliwy / siła swoich barków /
 Codziem żelazem plawi / z ich otęchłych barków.
 ¶ Tu drugi raz doroczny Słońce swoy bieg toczy:
 Jak się w Moskiewskich mózgach krolewska broń mo
 V granic / pod Stolica / w pół ziemię / y rośędzie / (czy
 A coż wiedzieć kiedy tym plesom koniec będzie :
 Przeto hawtarka / prozne miejsce zostawnie /
 Na którym drugich rzeczy potym dohawtnie.
Pod Smo A teraz się pod Smolinsk do Krola nawraca :
linskim. Bo się tam dokończyć ma / iej ostatnia praca :
 Nieprzyjacielskich tedy wiele glow na tyłach /
 A napierwéy / Szuystiego Hospodara w tyłach /
szuy ski ¶ Nim Bohatyr Brata / wielkiey dumy Ksiaze /
bracia, y Wiec kramistrza w okowach Galliczyna wiąże.
Galliczyn ¶ Rzecz piśze niewidana y słuch niesłychany /
w tyłach. Aby kiedy Krol Polski miał kowac w kaidany /
Wieczna Hospodary Moskiewskie. Oto Zygmunt kuie /
flawá. Uiech to roznośi sławá / niech Poganin czuie.
Wyroki ¶ Nakoniec inż nawyosze wyroki y fatá /
práwie- Patrza na trud Krolewski / y niewczesne látá /
aliwé. Z których inż drugie w liczbie pod Smolinskim trawi /
 Sprawiedliwość á wiara / nadzieia go bawi /
 A sama ie mizerna rzeczy postać budzi /
 Litnia krwie Słowiańskiéy / y zginionych ludzi.
 Przeto / prawem przyzrzane gotnia zwycięstwo /
 Wnet nie mieścić się / nowa ochota y męstwo

W serce Krolewskie leia : rycerski wynosza
Animusz / tak iż zaraz do szturm sie prosza.

Kto ochotszy ciśnie sie do wybitęj dziury /

Tak iż drudzy ramięmi rospieraia mury.

Kumy po swej ruinie czynia meżom przeście /

Życz lastawa godzino / życz przyiemne szczęście.

Stalo sie / padla bierka z Niebieskiego łsu :

Nie wytrzymał wálnego nieprzyiaciel stosu.

Padna ogromne ciała / iak podcięte deby :

Lecz lby gole / lecz w krwawy piasek zeby.

Leśliwe dusze we krwi pod ziemię splywiaia /

Drudzy z płaczem / zmilny sie zwyciężco wolaia.

Nściwa reka / ostrą bróń / żołnierz zagniewany /

Ledwo ważnym Krolewskim glosem vblagany /

Samuie sie od mordu : A ci sie wracaią

Do pamięci : zwycięzcy do nog vpadaią /

Łaski / litości żebzac. Tak zwycięstwo sławne

Koniec wzięło : Tak Zygmunt odbił prawo dawne

Sarmatom na Smolinsku. Co miłość stateczną /

A pamiętke mu v nich musi iednać wieczną.

Tu iuż Władysław przyda : Lía o radości :

Cześć Królowi nad królmi / bądź na wysokości /

Który tak błogosławi Królowi swoiemu /

Oycu / dobrodziejowi / y Panu moiemu.

Mowi / a skryty płomień podnieca ochoty /

Jakby w reze Oycowskićy naśladować cnoty /

Jakoby

*Szturm o
flakni szczy
sliry.*

*Smolinsk
wzięty
Szturmem*

*Miłosier
džia pro
sa.*

*Król Zy
gmunt
zwycięzca
v swych
miłości
godzien.*

Animus Jakoby (życząc dalej żyć mu wiel spokojny)
Władysława. Pierśiami zaś własnymi zastępować woyny.

Wszak/ chociaż się iągody mchem tylko odkryły /
Nie na tym/ kiedy serce dopuści y siły.

¶ Myśli po pawinencie chodząc marmorowym/
A podać się zaraz drogą/ prawem owym/

Którę pod Moskiewskimi wyrażono mury:

(A na tego wzrost co raz wnosi figury)

(gi/

Gdzie wierny Hetman z Moskwa dwie mocne przysię

A dwa śluby iednoczą w obowiązek tegi/

Przysięga Je/ Władysław/ syn pierwszy/ Zygmunta Trzeciego /
hetmański. Króla bitnych Polaków/ Litwy y Szwedzkiego /

Hospodarem Moskiewskim/ zgodliwie przyięty

Od Woiewod y Boiar: Co sobie za święty

Sakrament y przymierze/ obadwa Narody

Ślubują na znamię wieczney przyiaźni y zgody.

¶ Czemuż przywiarołomna Moskwa to zmienić/

Co ślubem y przysięgą mocną utwierdziła:

A słusznieżby ta hanba/ y takie przezprawie /

Przyschło na Władysławie y na tego sławie:

A słusznieżby Król / Pan moy/ a oćiec Kochany/

A z nim Rzeczpospolita/ y Rycerskie stany /

Zamyślił Przez spary patrząc mieli na tak przykre rzeczy:

Władysława.

Poyde żądać/ aby to dali do méy pieczy/

Gdyż iak to jest moy despekt / moia krzywda iasna:

Tak oto czynić moia powinność jest własna.

G Boże moy y Fortuno/ y ty Martezbroyny/
Którykolwiek słuſzney pomagacie wojny/
Dopomożcie dziś/ proſzę/ mey ſprawiedliwości/
Abym ſie ſzablą zemſcił/ tey moiey lekkoſci/

Na ſwoych trzywoprzyſiężcäch: pierwéy moiey reſi/
A potym niech doſwiadcza Plutonowey meſi.

G Taſi/ Władyſławowey gdy koniec zabawie/
Ja śmieie przyſtępuje ſacny Władyſławie/

Nie tu ani łakomſtwo/ ani chciwość złotą /
Ani nādzieiā wziętku/ Lecz ſamā ochotā /

A moy ſerdeczny aſſekt tu oſobie twoiey
Œwabili: przeto proſzę/ niech tu lutni moiey/

Nieyſce będzie przy twoim Kiazecym podwoiu:
A melodyne ſtrony niech bżmiā do poſoju.

Nie to: Jāko niekiedy Pryāmides gładki /
Wyprāwil ſie/ doſtāwāć nieſzczesney meżātki.

Dostał niedziſk/ lecz niewiem by zā iego ſtāło/
Kiedy kōnāiąc widział co ſie z Troiā działo.

G Nie to/ iāk Teſſālſkiego niegdy krolewiciā/
Œczyrym ſercem wczylā/ wdzieczna miłoſniciā /

Jāko miał ſmolkā pożyć/ iāko ſkarb/ y one
Œoyczyſtego kroleſtwā wnieſć w obcā ſtrone.

G Nie to/ iāk Hippomenes/ ſtukā oſobliwā /
Zawod v kreſu wygrał z Atalāntā chciwā.

Łakoma zawodniczo/ nieſzczesne to były
Jāblkā/ które cie w ſroga Lwice obrocily.

*Cheć pom
ſły nād
krzywo-
przyſięż-
cāmi.
Apolli-
now przy-
ſtep.*

Proſbā.

Pieſni.

Miłoſć.

Zawoda.

Wenus to swoią ręką złoto odlewala/

Trzy kruszczy/ a sześć funtow miłości wmieszczała.

Poiedy-
nek

¶ Nie to/ iako Dryas/ poiedyneł z Klitem/

O nadobna Pallene/ z orężem dobytem/

Spredkich czynili wozow: zdrayco/ któryś z ości

Lony wybił. A Dryas śmierć przeto odnosi.

¶ On prostał/ że tego nie uważyl sobie/

Komu chetliwsza Panna: znać Klite że tobie.

¶ Nie to cny Krolowicu. Ale lura moia/

W tenote śpiewać woli/ w którą y myśl twoia/

Krolowie

Hetmani,

y Bohaty-

rowie wo-

ienni.

Alexan-

der.

To iest: iak Alexander (którego cie sława

Pobudza/ y do serca ochoty przydawa)

Gdy mu ieszcze młodemu/ Wyco wskie zwycięstwa

Czytano/ zaśmucil sie/ inniemaiać/ że mestwa

¶ Już nie będzie miał swego/ nad czym dołázować:

Mowiąc/ że/ nie to płaci/ szero ko krolować/

¶ Ale siła swa własna Korony sie dobić:

To dant sławy/ to Berło/ tym sie ma Krol zdobyć.

¶ Nie zawiodles sie na tym Bohatyrze śmiały/

Jako przestrona ziemia/ iako świat niemaly/

¶ Żaden nie porownał sława/ żaden boiem/

¶ Żaden mestwem: abowiem wieleśkolwiek swoim.

¶ Okiem dojrzyć/ y wieleś mógł obiaćć ziemię/

Wszystkies podbil/ y na niey mieszkające plemie.

¶ Ani Porus Goliath ztrzymał razu twego/

Tak o Fortuno wspomóż Władysława mego.

¶ Uina

Wschodni
Mondr-
chowie.

Cyrus.

Daryusz
y inšy.

Rzymscy
y Graccy
Imperato
rowie y
Hetmáni.

Iuliusz po
Alexán-
drze wto-
ry.

I Uiná Aššyriy/ Egipto/ Teárhá Aššyriá /
A Idánthyriá/ moge śpiewać Cáráryná :
I Których pierwszy/ od wschodu / aż do południowych
Granic Libijskich/ drugi do Hertulesowych
Filarow sie rościagnął : A trzeci Azya /
A wszytkie Aegyptczyti ziednoczył z Scythia.
I A ciebiebym przypomniał/ Cyre piękney sławy /
Naszcześliwszy do broni/ y woienney sprawy/
Gdyby nie to/ że twoie/ przesłone szczęście/
Z głową wpadło do nog/ waleczney niewieście.
Godzienby też swéy pieśni/ Daryusz/ y oni
Phocion/ Mytrydates/ y Lacedæmoni.
Godni Grackich zastepow waleczni hetmáni /
Godni Rzymscy/ Decy/ Syllá/ Afrytani/
Márinus/ Pompeius/ Klaudius ogromny/
Tarcz Rzymśka/ y ty Fabi mieczu nieulomny.
I Ty náde wszytkie Juli Bohátyrze / Który
Słusznie/ po Alexándrze/ masz swe mieysce wtory:
A málobys z nim o boł/ siedzieć nie zasłużył/
Bo/ żadnego nie widze/ Któryby tak plużył
Własce woiennych Bogow : á pięcdzieśiat/ boiem
Wstępnym/ bitew stoczyć miał / y Któryby swoim
Wiecey nieprzyjacielskich głow mieczem położył :
Wiecey tryumfow / wiecey drogich łupow pożył.
I Godzienbys głosu mego (choćiaż twoia ciebie /
Przez obłoki wyniosła sławá ná podniebie)

Alc/ abym Książecyich vszu nie zágłuszył:

A co nawietża/ abym sławy nienaruszył

Mestwa **Meżnych Sármaćich Krolow/ których wiele/ swémi**

Krolow Porówna i z dziećmi/ z boiownikami tćmi/

Polkich A swych wizerunk dómá/ stracam pieśni moie:

domowa Ten tylko ostatni dzwieł/ Echo ná pokoie:

Kroniki **¶ Żabzmi/ Jáko Damarat/ (któremu Koroná**

rkaje.

Damarat Spartańska łosem przyšla) Krolá Arystoná/

• Nie będąc prawdziwy syn/ ale podeyrzány/

Kleomen. Niegdý od Kleomená z królestwa wygnány.

Damaratem/ ná Moskwié ochrzczé Hospodará/

A ty bądź Kleomenem/ bowiem tá poczwára/

Car Mo- Nie ze krwie Książat idzie: y ná prawo twoie

skiewski Nastąpiwszy/ rozwódzi Hospodárstwo swoje.

bezpráw- Z tłum sprawiedliwá reka/ iego moc y władza/

ny. Niech się krzywoprzyśiężcy ná zbrodni nie sądzą.

¶ Twóy wielowładny Ociec/ dokonal Szyskiego/

Który Tyráńskie rece/ ná Pana swojego/

A ná spokojne goście/ śmiał podnieść zdrádliwie:

Pomni to y sam dzisia: tam gdzie sprawiedliwie/

Pomsta Pomsta nań zgotowana zlewá iá Gorgony/

nád Szuy Z kárków scogięy Megery straszney Tysyphony.

skim. Ná cie kóley/ y o swą krzywdę falszymego/

Mściwá dokonać reka Cará dzisisieyşşego.

¶ Oboday/ z twéy prawice/ ostrá broń/ tey żmii/

Wstrzyglá wygolony łeb/ przytłustey syi.

Abo / żeby v ciebie / przenosił te petá /
 Z których inſze odkował twóy Ociec Książetá.
 A ty / bodaięś vſiadł / ná przyſtoynym Thronie:
 Wydaiąc práwá Moſkwie / w poważnéy Koronie.
 ¶ Jakóż / gdyby nam zforne plánety / życzyły
 Skutku ſwych Influcncyj: ábo ſie ziawily
 Sny podobne / á loſy ſczyra práwde zgádly /
 Dobrzeby (trzykroć rzekę) twoie rzeczy pádly.
 ¶ Poſłuchay. Tám gđzie plyną po złotym dnie wody /
 Z Kotoroſi y z Wolhi / Jarosławſkie grody
 Pomiaiaąc / ná on czas / gdy mie téż ciemnice /
 Támże do trzecioloetniey trapily rocznice.
 Widziałem: Ano mieſiąc tocząc ſie po niebie /
 Żaloblive obłoczył teczę kóło ſiebie:
 A ná támtę Tryony / tylkó nie krwáwemi /
 Przez ciemną Lune ſwiecił promieńmi ſmutnemi.
 Widąc tám ieſzcze było komety y ſtrzały:
 Które takiey ſrogoſci / nigdyby nie miały
 Z właſney repercuſſy / nie wzięwſzy od ſłońcá /
 A ſłońce zaś od tego / który nie ma końca.
 ¶ Tamże. Vſpołkoiony ſnem niekiedy ſmácznym /
 Vſłyſzałem te ſłowá / głoſem dobrze znácznym:
 Nie boy ſie (więźniu ſmutny / więźniu vtrapiony)
 Ja chce zagubić ten lud. Co ieżeli plony
 Jeżyk mowi / ábo te zmyſla powieſć ſobie /
 Bodáy tám zaś / w niewolnym rozſypał ſie grobie.

Omen.

Wolchá
 złotym
 dnem ſly-
 nie.
 Progno-
 ſicon.

Comety.

Somniū
 verum.
 Noli ti-
 mere: ego
 volo per-
 dere po-
 pulū iſtū.

Świadek ten/który wieźnią wyswobodził: y ci
Którzy tam/cierpieli z nim/ludzie znamięnici.

Sors. ¶ A lós ten: Gdym z wmysłu/ peregryna z Troie
Otworzył: ten pierwszy Rym/padł przed oczy moje:
Aeneid. Do Włoskiej ziemi: Bo tam/przez wojny niemale/
Lib. V. Podbiłeś pod sie ludzie bystre y zuchwale.

Rochan. ¶ O gdyby Polska Troja/ Moskwa Italia/
Tobie szczęśliwym lósem przysły w posessya.
Nie wroże/ bym nie zwąlił na sie przypowieści:
Ze Apollo nie pewne nośi Lachom wieści.

¶ Ale jednań moy Panie/ do zacnieyszych droge
Łosow podam. Posłuchay: Ile pomnieć moge:

Thelegon ¶ Thelegonus od matki/ Cyrces/ w obce strony/
Znáydownać Ulissessa oycą/ wyprawiony/
Te przesteoge od bogow/ otrzymał y radę/
Abby wiec na tym miejscu założył osadę/
Y miasto wbudował/ kedyby Mieszkańce
Naprzód obaczył w wieńcach odprawuiąc tańce.

¶ Przechodzi Italia: Alie w onym kraiu/
Chetni obywatel/ wedle obyczaiu/
Tańce swe odprawuią w koronach sosnowych/
Stanie: y poznawszy plac/murow swoich nowych/
Zarazem wytkonywa rozkazanie boskie/

Pinistum. Sądzi miasto: Pinistum nazywając Włoskie:

Praneste. Pinistum/ (iakoby rzekł sosniną) Itali/
Na potomne go wieki/ Praneste nazywali.

Tam

Tám tedy był Fortunie kościół wystawiony:
 A w nim/ kosztowny ołtarz łosom poświęcony:
Tám/ kto/ naistotniejszy łosów potrzebował/
 Słuby swoje odnosił/ dary ofiarował:
 A zátym od Fortuny pewney życzliwości/
 X po łosach doznawa swych nieomylności.
Tak ták y ty/ gdzie pierwsze; Mars w żelezie/ tańce
 Zawiędzie/ lub gdzie kaze/ pierwsze rzucić hance/
 Buduy ołtarz: A swego y Fortuny Boga
 Błagay ofiarą wdzięczną. Ták jest prosta droga
 Do nieomylnych łosów: niech pądna życzliwe/
 A Król/ który wyroki tworzy sprawiedliwe/
 X który krole sadza w té tu ziemskie Throny
 Niechci iż w przedsięwzięte prośnie Throny.
 Niechci iż tám prośnie/ gdzie nawysza Cnota/
 X otworzy do sławy nieśmiertelney wrotá/
 Niechci da náostaték/ żyć szczęśliwe lata/
 Choć/ póki leniwy żołw / nie obeydzie świata.

Kościół
 Fortuny,
 Ołtarz ła-
 sów.

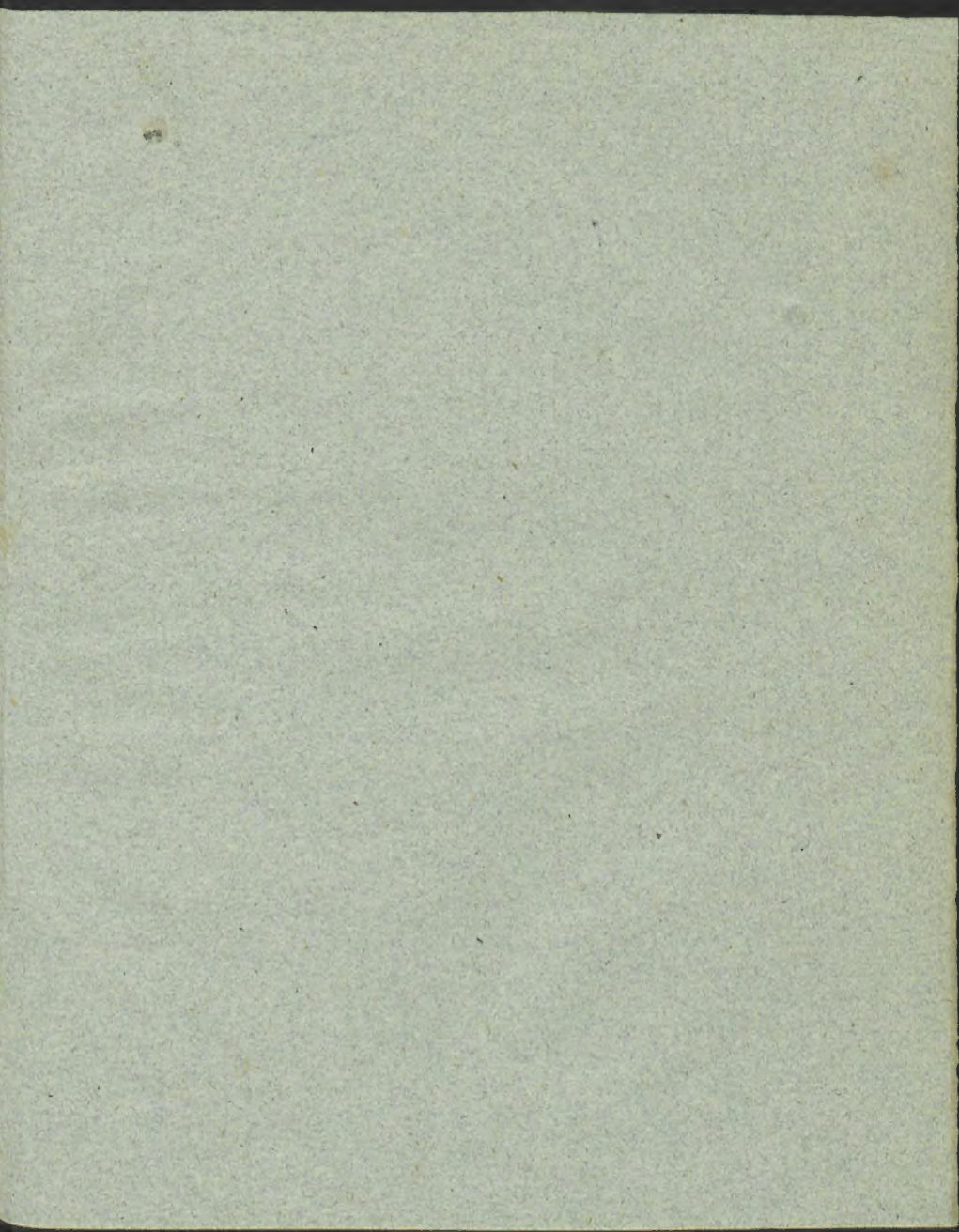
Apollinis
 consiliū.

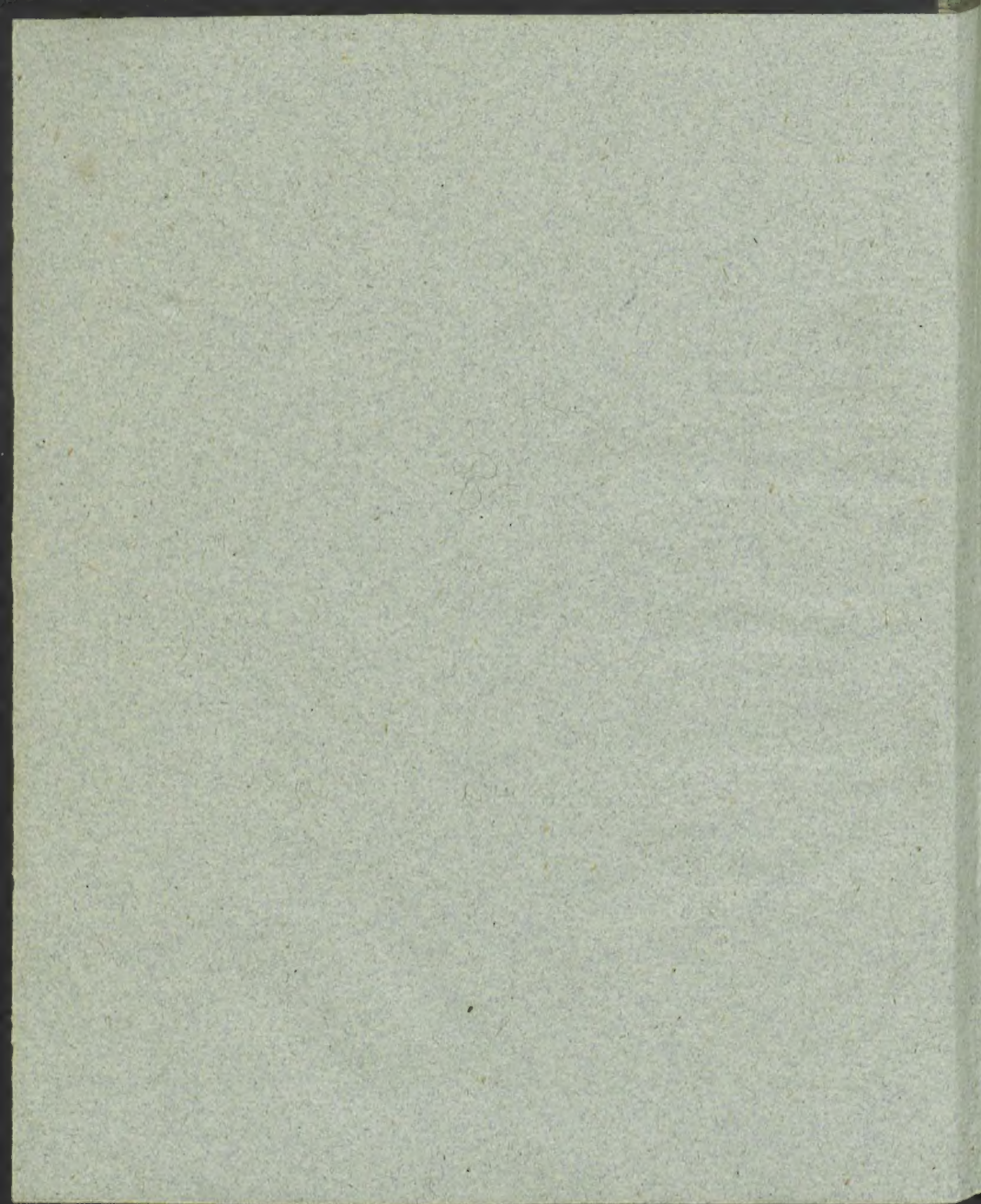
Do Zoilá.

Mow/ Zoile/ co raczyś kiedyć nie żal geby/
 Mow/ pókieś sie nie przytrafiadowite zeby/
 Tobie sie ciekałemu zówse mówić godzi:
 Mnie nie zówse po wierbach stądownać przychodzi.
 Bo/

Bo/ choć/ czeladny Ociec błogosławi z niebá /
Dając rok pole roku słuszną skibę chleba /
Jedną/ trzeba się doyrzec (pieczone nikomu
Nie przyleca gołębie do pustego domu)
Bo/ gdzieby/ przez niedozor miało chybić pole/
Już tam głodną Minerve/ gryzomozgie mole/
Musiałyby wysuszyć (stara to nowina
Nie może być gładki rym/ bez chleba bez winá)
Otoż wole / że trochę przygrubsz rym będzie :
A Poeta do stołu nie próżnego siedzie.
Wszak też za to Jurgeltow y zysku nie szukam.
To zysk mój/ gdy testliwie godziny oszukam/
A tym wietrzy/ kiedy chce y miłość serdeczna/
Kiedy wiara Wyczyźnie oświadcze stateczną/
Kiedy się całym Cnocie przyiacielem stawie /
Boilow się nie bojąc/ żyjąc w dobrej sławie.







6416

13

